

RZEWUSKI

HENRYK

PAN OGIŃSKI?

Rzewuski Henryk

Pan Ogiński

«Public Domain»

Henryk R.

Pan Ogiński / R. Henryk — «Public Domain»,

Ciesz się klasyką! Miłego czytania!

Содержание

Конец ознакомительного фрагмента.

7

Henryk Rzewuski

Pan Ogiński

Za dawnych czasów szlachcic z cierpliwością i statkiem¹ mógł zawsze sobie kawałek chleba zapewnić. Służba po pańskich dworach krzywdy nie robiła: pan był razem opiekunem sługi; a jeżeli jak ojciec karał, to i jak ojciec kierował i o losie pamiętał. Ale nie każdemu dostać się można było do pańskiego dworu: trzeba było mieć zasługi ojca lub krewnych za sobą, albo jakichś dobrodziejów, co by się chcieli wstawić. Co do mnie, Opatrzność mną kierowała. Bo cóż mówiło za mną? Ojciec mnie odumarł przy piersiach, a gdyby i żył, szlachcic z zaścianku, spokojny, kawałka roli pilnował: gdzie prostaczkowi docisnąć się do pana! Moja matka powtórnie poszła za męża, ojczym nie bardzo był rad trzymać mię w domu, będąc ubogim, a własnych doczekawszy się dzieci²; ale Pan Bóg sieroty nie opuszcza. Miałem wuja woźnego, on miał dworek i ogród w Nowogródku; a chociaż miał dwoje dzieci, zlitował się nade mną i zabrał mnie z zaścianku do Nowogródka, kiedy siedem lat mi się skończyło. To ja potem wyszedłszy jakoś na człowieka, jego dzieciom choć w części przynajmniej wywiązałem się z tego, com był winien ich ojcu, a moją niewielką pomoc Pan Bóg tak pobłogosławił, że wnuki mojego wuja kłaniają się ludziom z grzeczności i z serca, a nie z potrzeby. Wuj żył z woźniostwa i co dzień jaki tyńf kapał, a czasem i czerwony złoty w domu się pokazał. Wujenka studentów trzymała. Ja, to buty dyrektorom czyszcząc, to w kościele z bractwem śpiewając, to w ogrodzie pieląc, z małego do pracy nawykłem: co mnie potem bardzo posłużyło. Dyrektor u nas z studentami mieszkał, a sam był studentem w czwartej klasie³. Wyuczył on mnie czytać i pisać, tak że księża jezuici przyjęli mię wprost do *infimy*⁴, nie przechodząc *proformy*⁵. Uczyłem się naprzód z książki pana dyrektora, ale potem wujenka kupiła mi Alvara⁶ i już swobodnie uczyłem się ze swego i gorliwie; bo co dzień mnie wuj mówił: „Sewerynku, ucz się, ty nie masz nad czem⁷ próżnować. Pókiś mały, ja ci daję barszcz i opończę; ale jak wyrośniesz, czego nie wypracujesz, chyba wyżebrzesz”. – To ja tak się boję, aby dziadem kościelnym nie zostać, że uczę się a uczę Alvara na pamięć, aż płaczę, tak że przed wakacyjami na *grammatykę* uzyskałem promocyj⁸. Później nasz dyrektor wstąpił do zakonu, a ja na jego miejscu dyrektorem zostałem i brałem po trzydzieści tyńfów na kwartał. Wkrótce z własnej pracy przyszedłem do kontusika gredyturowego⁹, dymowego¹⁰ żupanika i pasa półjedwabnego, a pałasz po ojcu oddał mi wuj, że jakoś w niedzielę można było uczciwie pokazać się między ludźmi. I wujaszкови chleba już darmo nie jadłem, bo przepisywałem mu relacje pozwów, przez co zawczasu przywykłem do prawa; a że z *retoryki*¹¹ do palestry nie poszedłem, to dlatego, że następne wydarzenie na inny świat mnie zaniósło.

Jezuici w Nowogródku od dawna byli zaprowadzili sodalisostwo Maryi¹²: byłem i ja sodalisem, i do dziś dnia odprawiam pacierze z pallacium. Po śmierci księcia Radziwiłła, ordynata kleckiego a

¹ *statek* – tu: stateczność. [przypis edytorski]

² *dziatki* – dzieci. [przypis edytorski]

³ *klasa* – dziś: klasa. [przypis edytorski]

⁴ *infima* – najniższa klasa w daw. szkołach jezuickich; często dzielona na dwie: niższą (*minorum*) i wyższą (*maiorum*). [przypis edytorski]

⁵ *proforma* (z łac.: dla formy, prowizoryczny) – daw. klasa wstępna. [przypis edytorski]

⁶ *Alvar* a. *alwar* – daw. pot. nazwa podręcznika gramatyki łacińskiej, od nazwiska jej autora, Emanuela Alvareza (1526–1585). [przypis edytorski]

⁷ *czem* – daw. forma N. i Msc. 1p. zaimków r.n.; dziś tożsama z r.m.: czym. [przypis edytorski]

⁸ *promocyją* – dziś popr. forma B.1p: promocję. [przypis edytorski]

⁹ *gredytura* – gruby, ciężki materiał jedwabny. [przypis edytorski]

¹⁰ *dymowy* – barchanowy. [przypis edytorski]

¹¹ *retoryki* – ostatnia z pięciu klas szkoły jezuickiej. [przypis edytorski]

¹² *sodalisostwo Maryi* – Kongregacja a. Sodalicja Mariańska; stowarzyszenie ludzi świeckich, wiernych katolickich; stowarzyszenia takie powstawały od XVI w. przy kolegiach jezuickich. [przypis edytorski]

trockiego kasztelana, prefektem kongregacji został JW. Ogiński wojewoda witebski; a ksiądz rektor w nagrodę, zem pracował i zasługiwał się profesorom, mianował mnie marszałkiem kongregacji: bo nas było dwóch marszałków, jeden z konwiktu, a drugi z stancyjnych. Nasz obowiązek był nosić łaski przed prefektem i stać przy nim w czasie nabożeństwa. Kiedy JW. wojewoda przybył do Nowogródka w dzień Wniebowzięcia Najświętszej Panny¹³, z wielką solennością oddali mu oo. jezuici prefekturę kongregacji. Ja jako marszałek wystąpiłem do niego z mową łacińską, którą sam ułożyłem, bo trochę tylko ją poprawił ksiądz Narwojsz, professor retoryki; a ja nauczywszy się jej na pamięć, wymówiłem ją śmiało i z dobrą (jak ludzie mówili) deklamacją, tak że zaraz wpadłem w oko JW. wojewodzie. Wypytał się o mnie ksiądz rektora, który, jak się okazało, dobrze mnie przed nim wystawił. Potem, po nabożeństwie kazał mi przyjść do siebie, wybadywał, co umiem, i kazał mi pisać, aby się dowiedział, czy dobrą mam rękę. Napisałem mu kilka wierszy Kochanowskiego, a niżej po łacinie, że JW. wojewodzie było imię Bogusław, dodałem z własnego konceptu: *Ingentem Boguslao defero cultum, a me minimo excelsus tibi honor*¹⁴. To mu się tak podobało, że posłał po mojego wuja i powiedział mu, że chce mnie umieścić w swoim dworze. Na te słowa i mój wuj, i ja padliśmy mu do nóg, i zaraz, już za pozwoleniem mojego pana, poszedłem z wujem zabierać moją mizeryję i pożegnać się z wujenką. Nie obeszło się to bez łez, szczególnie z mojej strony, bo dwa razy rozplakałem się: raz z czułości, drugi raz z bólu. Wujaszek dając mi błogosławieństwo i cztery czerwone złote w podarunku, powiedział te słowa: „Sewerynku, staraj się o trzy łaski. Po pierwsze o łaskę boską, po wtóre o łaskę pańską, po trzecie o łaskę ludzką. Wszystkie moje opiekuńskie prawa zlewam na JW. wojewodę, pana twojego, i abyś służąc jemu, nie zapominał, jaką jest władza opiekuńska, ostatni raz jej użyję”. – Kazał mi się położyć i trzydzieści batogów mi odliczył, których nigdy nie zapomnę, tak szczerze były dane. Dobrze tedy zapłakany wróciłem do klasztoru, gdzie stał JW. wojewoda, który widząc moje łzy, miał je za dowód czułego serca, chociaż one nie były jedynie z czułości.

¹³ dzień Wniebowzięcia Najświętszej Panny – święto katolickie obchodzone 15 sierpnia. [przypis edytorski]

¹⁴ *Ingentem Boguslao defero cultum, a me minimo excelsus tibi honor* – Darzę Bogusława nadzwyczajnym uwielbieniem, ode mnie, najniższego, najwyższy hołd tobie (składam). [przypis edytorski]

Конец ознакомительного фрагмента.

Текст предоставлен ООО «ЛитРес».

Прочитайте эту книгу целиком, [купив полную легальную версию](#) на ЛитРес.

Безопасно оплатить книгу можно банковской картой Visa, MasterCard, Maestro, со счета мобильного телефона, с платежного терминала, в салоне МТС или Связной, через PayPal, WebMoney, Яндекс.Деньги, QIWI Кошелек, бонусными картами или другим удобным Вам способом.